Nr. 135. Kraków, dnia 16 Czerwca, Czwartek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10** centów, za każdy następny zaś **5** centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś 16. Justyny p. m. i Benona b., Imię słowiańskie: Budzimir.

Jutro: Serca Jez. Adolfa i Marcyana, Imię słowiańskie: Drogomysł

Pojutrze: Marka i Marcelina mm., Imię słowiańskie: Długosław.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 51. Zachód o godz. 8 m. 9. Długość dnia 16 g. 18. m.

POŁOŻENIE ALZACYI.

Podczas rozpraw parlamentu niemieckiego nad projektem alzackim, zamieniającym burmistrzów w politycznych agentów rządu, nadszedł telegram o banicyi p. Lalance, posła do parlamentu.

Najlepsza to illustracja, w jaki sposób teraz sprawowane są rządy w kraju, oderwanym od Francyi, a rzekomo na wskróś niemieckim.

Po ostatnich wyborach pokazało się jasno, że wszelkie usiłowania rządu, aby w Alzacyi dokonać tak zwanej moralnej zdobyczy mieszkańców, nie powiodły się najzupełniej. Niemcy sami przyznają otwarcie, że porażka ta zniechęciła ich do zachowania dotychczasowego systemu w zarządzie kraju i oburzyła ich do najwyższego stopnia. Zawrzało pragnienie zemsty. Odezwa Lalance'a do wyborców została skonfiskowana, autor jej poddany pod sąd, a teraz świeżo z Alzacyi wydalony. Jakkolwiek rozliczne jego zajęcia przemawiały za tem, aby mu zostawiono czas dłuższy do uporządkowania interesów, nakazano mu w przeciągu godzin 48 wyjechać z Alzacyi. P. Lalance nie był dawniej członkiem parlamentu; również nie był nim dr. Siffermann, który zwycięztwo odniósł nad dawniejszym posłem alzackim, baronem Zorn von Bulach. Kandydatura tego nieznanego tu lekarza, który w okamgnieniu wyparł z okręgu bardzo wpływowego przeciwnika, była dopiero pięć dni przed wyborami postawioną, a jednak oddano Siffermann'owi daleko więcej głosów, niż kiedykolwiek otrzymał był baron Zorn von Bulach, jedynie dlatego, że nowy kandydat był stanowczym przeciwnikiem septenatu.

Bezpośrednio przed wyborami wypowiedział namiestnik, książę Hohenlohe, mowę, wzywającą do wyborów w myśl rządu, i kazał podobną odezwę ogłosić w innych miejscowościach. Podobnąż agitacyą rozwinął sekretarz stanu; wszystkim burmistrzom polecono surowo, aby nie ważyli się popierać kandydatur alzackich, a w dziennikach swoich kazał rząd oświadczyć, że w razie niepomyślnego wyniku wyborów podejmie rękawicę, rzuconą Niemcom, i przystąpi do walki stanowczej przeciw opozycyi.

Wyborcy wiedzieli zatem, co ich czeka, a jeśli mimo to zgotowali tak widoczną porażkę rządowi, niemożna dziwić się, że niektóre dzienniki zaczęły badać głębiej powody, dla których w całym kraju panuje tak silny ruch opozycyjny. Nie wszędzie był ten objaw dowodem francuskiego patryotyzmu, bo i Niemcy przyłączyli się do opozycyi. W tem zaś cała opozycya była zgodną, że trzeba zaprotestować przeciw nakładaniu coraz większych ciężarów na ludność, i to przeważnie ciężarów wojskowych, bez względu na dotkliwy upadek ekonomiczny. W ciągu poniedziałkowych rozpraw parlamentarnych twierdził Alzatczyk, ks. kanonik Guerber ze Strasburga, że wynik wyborów właśnie z tego stanowiska sądzić należy. Mówca przeczył stanowczo, jakoby istniała w Alzacyi formalna organizacya patryotów francuskich, nadająca wyborom taki, a nie inny kierunek.

Biurokracya pruska zażądała w pierwszej chwili zaprowadzenia stanu wojennego w całym kraju lub przynajmniej po większych miastach, ale przeważyła opinia, że tym sposobem zada się chyba większy jeszcze cios dobrobytowi kraju, lecz nie przerobi się ludności w niemieckich patryotów. Uznano tedy potrzebę pracy podobnej do tej, którą spostrzegamy we wschodnich prowincyach pruskich.

Wieść fałszywą, iż żywioł francuski zalewa niemczyznę i wypiera ją z pozycyi, świeżo zdobytej, puszczono w świat bezpośrednio przed ogłoszeniem dat statystycznych, wykazujących, że Francuzi tłumnie opuszczają Alzacyę, a natomiast coraz gęstsze tłumy Prusaków do Alzacyi przybywają. Uderzono najprzód na wszelkie stowarzyszenia, które można było podejrzewać że nie popierają rządu. Straż ogniowa używała nazw i wyrażeń przypominających czasy francuskie, oraz francuskiej komendy: wyszedł więc surowy pod tym względem zakaz. Żadnemu towarzystwu nie wolno używać godeł, kolorów lub innych oznak, któreby mogły naprowadzić na myśl, że istnieje jeszcze Francya. Zrazu wydalono tylko Francuzów, którzy niegdyś służyli w wojsku francuskiem, następnie wszystkich innych, niebędących poddanymi niemieckimi, wreszcie i tych, którzy obrali sobie szwajcarskie obywatelstwo. Teraz chyba za wyraźnem pozwoleniem wysokiego urzędnika politycznego mógłby jaki Francuz uzyskać łaskę zabawienia przez krótki czas w Alzacyi, — a że takiego pozwolenia nikt nie uzyska bez konieczności, rozumie

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

Blumenwitz pokręcił głową.

— Widzę, że jesteś pani doskonale wtajemniczoną we wszystkie formalności; oto jest dowód mego pełnomocnictwa.

I wyciągnął z bocznej kieszeni zapieczętowany dokument.

Julianna nie zadowolniła się widokiem srebrnej pieczęci — chciała i treść przeczytać, umiała bowiem po łacinie,

Musiał jej dać do ręki swój dokument.

Rozłożyła pergamin i zaczęła czytać: „Nos Josephus primus, divina favente Clementia etc. etc.“

— Ależ ten akt dany na imię jenerała Löffelholza.

— Mam świadectwo zdania tego aktu na mnie; czy pani żąda je widzieć

— Proszę.

— Oto jest.

Przejrzała szybko i rzekła, oddając:

— Wszystko w porządku.

— W pani tkwi zatracony duch dyplomaty!

— Może i nie zupełnie zatracony! A teraz dobrze byłoby, gdybyście panowie ogłosili zawieszenie broni — w mieście coraz głośniejsza wrzawa — kuruczanie gotują się do potyczki.

Istotnie całe miasto tętniło dźwiękiem trąbek, dzwonów, bębnów.

— Pokażmy się obaj w oknie — zaproponował pierwszy Blumenwitz.

— I owszem.

Przystąpili do okna.

Już dzień świtał; Niemcy zebrani pod pałacem Henryka, odrazu dojrzeli obu wodzów stojących obok siebie w zgodzie.

— Dwie godziny zawieszenia broni — zawołał najpierw po niemiecku Blumenwitz, następnie po węgiersku Andrássy; ale Węgrzy zgromadzeni z drugiej strony rynku, pod ratuszem — nic nie widzieli, ani słyszeli.

— Wywieście panowie białą chorągiew — rzekła Julianna.

Zapewne, że byłby to najlepszy środek, ale białej chorągwi niéma w całem Leutszau — jenerał Andrássy nigdy jéj nie potrzebuje.

— Oto jest! — woła Julianna, zdzierając sobie biały zawój z głowy i zawiązując go na koniec szpady.

Za chwilę improwizowana ta chorągiew wesoło przez okno powiewa, jakby przyjaźnie witając nieprzyjacielskie wojska, a skutek jej staje się zaraz widocznym: sędzia Alauda odrazu ją widzi i wszystkim pokazuje..

III.

Walka żywiołów.

Gdy obaj wodzowie przymocowawszy wspólnemi siłami flagę do okna, zwracają się napowrót do pokoju — biała dama już znikła, tylko na stole leży list pisany tajemniczem pismem, którego klucz tylko Andrássy posiada.

Ale jenerał niema teraz czasu ni ochoty do odcyfrowania zagadkowego listu: chowa go do kieszonki na piersiach — i zwracając się z pochmurną miną do Traushon Blumenwitza, rzecze:

— Pan wiesz teraz więcej, niż należy!

— Daję panu rycerskie słowo, że zapomnę o wszystkiem, jakby nic nie zaszło! Ale w zamian żądam nawzajem słowa, żebyś nie czynił żadnego użytku z tego przejścia, którem ta dama tu weszła. Tak, jakby go nie było. Czy zgadzasz się?

Andrássy podał mu rękę.

— Skoro więc mamy równe szanse, jak słusznie zauważyła piękna pani, zabierajmy się rychło do pokojowych rokowań.

Jenerał wskazał gościowi miejsce na półokrągłej kanapce i sam obok niego usiadł. Odpasali szable i postawili je w kącie pokoju. Andrássy położył na stole papier, kałamarz i pióro.

— Znasz pan pewnie moje warunki? Pułkownik Czelder posławał do waszego obozu w tym interesie.

— O wiem, czytałem je, ale uważam za nieprawdopodobne, aby wódz, który nie na żarty pragnie pokoju, takie warunki stawiał.

— Ja nie pragnę pokoju, tylko jestem do niego zmuszony.

— Nikt pana nie zmusza, chyba własny rozsądek. Wszakże od pańskiej to woli zależy, zamiast tej białej — czerwoną flagę wywiesić i żołnierzy mych we krwi skąpać; bezwarunkowo ulegliby oni tak zdolnym dowódzcom, jak Urban Czelder, Korponay, Fabrycyusz: ale zastanów się pan, coby wam z tego przyszło? Sie-

się samo przez się. Gdziekolwiek policya spostrzeże poddanych francuskich, natychmiast ich wydala. Nawet kart do polowania już nie dają Erancuzom. Dyktatura na każdym kroku; o tem zaś, co się właściwie dzieje w Alzacyi, chyba z francuskiej prasy dowiedzieć się można: niemieckie dzienniki wspominają mimochodem o takich tylko wypadkach, których żadną miarą milczeniem pominąć niemożna.

Na mocy tej dyktatury mógłby rząd bez osobnej ustawy pousuwać burmistrzów niedogodnych, ale nie jest to mu na rękę, bo na to potrzeba osobnych dekretów, procesów, przesłuchywania świadków itd. Skoro zaś uchwaloną będzie ustawa o mianowaniu burmistrzów, cała procedura szybko da się załatwić: szeregi burmistrzów będą zupełnie oczyszczone w myśl rządu.

Niedosyć na tem. Administracya gnębi opozycyę i pod ekonomicznym względem. Lekarze tracą praktykę wśród osób, zależnych od rządu. — Administracya poczt, telegrafów, kolei żelaznych itd. nie zamawia nic u firm, których robotnicy głosowali przeciw rządowi. Firmy, które surowiec gromadziły z zagranicy bez opłat celnych, aby następnie wywozić gotowe wyroby, utraciły ten przywilej po wyborach i poniosły wielkie przez to straty; p. Lalance należał do pierwszych takich ofiar. Rząd pragnie oczywiście środkami temi wypchnąć za granicę francuską wszystko, co się nie chce poddać mu bezwarunkowo. Niszcząc wielkich przemysłowców, niszczy on oczywiście i robotników i okoliczną ludność wiejską. *Raison d'état* ma tu każdy ucisk usprawiedliwiać....

Alzatczycy w parlamencie przestrzegają naprożno rząd, aby nie tworzył sobie drugiej Irlandyi na zachodzie, skoro jedną już ma na wschodzie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 16 Czerwca 1887.

Krakowskiemu Towarzystwu Technicznemu zapisał zmarły niedawno w Gródku, inżynier cywilny Jan Danek testamentem swoim 69 dzieł a 91 tomów treści technicznej, które przez pozostałą wdowę Towarzystwu wręczone zostały. Dzieła te odnoszą się po większej części do działu budowy dróg i kolei żelaznych.

Walka plakatowa jest już w całej pełni. Obok treściwego plakatu komitetu przedwyborczego, polecającego znanych już czytelnikom naszym kandydatów, pojawiły się inne różnokolorowe. Najświeższy z nich odzywa się do wyborców z mniejszego przemysłu, żądające od nich, aby stanęli, „jak jeden mąż“, zerwali wszelkie układy z wyborcami izraelickimi i głosowali na pp. Federowicza Adama, Barberowskiego Jakóba, Schwarza Henryka, Rzącę Karola, Suskiego Antoniego i Feliksa Armatowicza. Odezwa kończy się wyrazami: „Kto tylko jest prawdziwym polakiem i chrześcianinem niechaj się powołuje własnem zdaniem“.

Komitet urządzający w tym roku „wianki“ ukonstytuował się już zupełnie i podzieliwszy się na sekcye pracuje nad ułożeniem programu tej uroczystości i wprowadzeniem go w życie. W skład komitetu wchodzą; hr. Sobiesław Mieroszowski prezes, Walery Gadomski viceprezes, Jakób Bałaban sekretarz, Barabasz, Bartoszewicz, Białkowski, Biasion, Benektowicz, Błotnicki, Dr. Bobilewicz, Borkowski, Brochocki, Chmurski, Dr. Chmurski, hr. Cieszkowski, Chwalibogowski, Chyliński, Dziewiński, Eker, Eminowicz, Florkiewicz, Górski, Dr. Grabowski W., Hoszowski, Jańkowski, Jaworski, Kleczkowski, Kłosowski, Kornecki, Krasowski, Łysakowski, Mańkowski, Marynowski, Ożegalski, Różycki, Skirliński, Staniszewski, Staszczyk, Strażyński, Wojcicki, Zaplatalski, Zawiłowski, Ziembiński. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w Tow. muzycznem, na którem ostateczny program ułożony będzie.

W cyrku pana Richtera występują obecnie pp. Marieta i Anna, których produkcye na podwójnym trapezie ogólnie się podobają, jakoteż jazda p. Jeanetti i p. Dio, który jako „dżokej“ z niezwykłą zręcznością wykonuje swoje produkcye.

Akt fundacyjny nowego gmachu uniwersyteckiego podpisali: JE. Biskup krakowski Albin Dunajowski, JE. minister oświaty Gautsch, JE. minister finansów Dunajewski, JE. namiestnik Zaleski, JE. marszałek krajowy hr. Tarnowski, ks. Windischgrätz, prezydent Szlachtowski, JE. Paweł Popiel, starosta hr. Borkowski, Zborowski prezes sądu, Homolacs prezes towarzystwa rolniczego, rektor uniwersytetu Lwowskiego, prof. dr. Pilat, JE. biskup Krasiński, radca dworu dyrektor policyi Englisz, Heyling von Degenfeld, hofrat ministeryum oświaty Jauner, Matejko, następnie akademicy: Jaworski prezes czytelni akademickiej, Jankowski redaktor pamiętnika uniwersyteckiego i Grzybowski zastępca tegoż.

Wczorajsze zebranie w szkole kleparskiej wyborców koła II nie przyszło do skutku z powodu nieformalności przy rozdawaniu kartek.

Wycieczka Kasyna Powszechnego do Kalwaryi, która z powodu niepogody nie przyszła do skutku w dniu 5 b. m., odbędzie się dnia 19 b. m. w niedzielę. Zakupione karty legitymacyjne są i nadal ważne, a nierozsprzedane jeszcze karty nabyć można u służącego Kasyna. W razie niepewnej pogody należy między 7 a 8 godziną rano dnia 19 b. m. dowiedzieć się u służącego Kasyna czy wycieczka przyjdzie do skutku.

Wybory. Dzisiejsi wyborcy głosują w części na kandydatów Komitetu, w części na kandydatów listy opozycyjnej, a mianowicie na pp. Czesława Kieszkowskiego, Dr. Leo, A. Biasiona, Mendelsburga, Szancera i H. Johna. Ci dwaj ostatni są i na liście komitetowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dowiedziawszy się onegdaj z „Kurjera Krakowskiego“ że bazar wyrobów krajowych ma na składzie makaron włoski wyrobu krajowego i sprzedaje funt po 20 cent, posłałam sługę po funt tego makaronu do bazaru. Jednakże słudze powiedziano, że się tu tylko w wielkich ilościach go odstępuje, w małych zaś sprzedaje go sklep p. Hawełki.

Gdy mię już ta okoliczność bardzo zdziwiła, zadziwiło mię jeszcze bardziej to, że w wymienionym sklepie ten makaron nie po 20 ct. funt się sprzedaje, ale po 32 cent, gdy przecież we wszystkich sklepach funt makaronu włoskiego kosztuje tylko 28 cnt. Jakkolwiek przyznać muszę, że makaron jest bardzo dobry, i o wiele lepszy nawet od innych, jakie kupowałam, to przecie w interesie samego przemysłu krajowego muszę zrobić tę uwagę, że na tej drodze nie dojdziemy do tego, by przemysł krajowy znalazł należyte poparcie, bo prawie każda gospodyni przy najżywszym nawet patryotyźmie musi się liczyć także z pewnym obowiązkiem oszczędności gospodarskiej.

Proszę tedy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie tych słów kilku w łamach szanownego dziennika, by módz złemu które tu widoczne, jeżeli możebne, zaradzić.

Jedna z gospodyń, pragnących popierać przemysł krajowy.

Nekrologia.

† **Zygmunt Miltowski**, obywatel m. Krakowa przeżywszy lat 86, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu d. 14 czerwca br. Pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie w Piątek d. 17 bm. o godz. 4 popołudniu z domu przy ul. Sławkowskiej Nr. 4 wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się w Sobotę dnia 18 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Kronika literacka i artystyczna.

Album dla dra Majera. W Warszawie powziętą została myśl ofiarowania dostojnemu Prezesowi Akademii Umiejętności na pamiątkę ostatniego pobytu jego w tem mieście albumu z fotografiami osób ze świata literackiego i dziennikarskiego, oraz innych, z którymi miał sposobność zbliżyć się podczas ostatnich odwiedzin w Warszawie. Upominek ten będzie niejako uzupełnieniem albumu ofiarowanego drowi Majerowi przez lekarzy warszawskich w dniu jego jubileuszu.

Dr. Majer bawił obecnie po raz trzeci w swem życiu w Warszawie, a okoliczność ta dała powód jednemu z uczestników do wypowiedzenia na obiedzie wydanym na cześć gościa przez p. R. Wolfa następującej improwizacyi:

Doktór Majer to gość rzadki!..
U Warszawy, u sąsiadki,
W ciągu przeszło półstulecia
Dziś wizyta jego trzecia.
Lecz choć rzadki, jest nam drogi,
Więc gdy wstąpił w nasze progi

---

dzicie tu od lipca zamknięci, odgrodzeni od świata, nie wiecie, co się na dwie mile w około dzieje... a tem bardziej, co myślą ci, za których krew przelewacie!

— Zawsze, mimo oblężenie, znajdowaliśmy sposoby informowania się co do tego.

— Z fałszywych źródeł. W całych Węgrzech walka za wolność kończy się. Słuchaj pan: nasz cesarz, jest waszym koronowanym królem: dziesięć dziesiątych części Węgrów, przeszło już na jego stronę — bo wolą poddać się *swemu* królowi, niż Moskalom. Czyż pan byłbyś innego zdania?

— Nigdy! Ale ci *królowie nasi*, tyle razy zawiedli zaufanie nardu, że zanim się poddamy, muśimy im porządnie ręce związać!

— Waszéj stałości wierzę, panie jenerale — ale za innych — nie ręczę!

— Jakto? co znaczą pańskie słowa?

— Moje słowa są przestrogą dla tonącego, żeby nie długo się wachał z uchwyceniem belki ratunku.

— Wolę tonąć, niż schwycić za belkę, której koniec brudny!

— Cóż znowu! nie brudny, lecz złoty chyba. Patrz Pan, oto jest cesarski dyplom, zwracający panu skonfiskowane dobra.

— Za powoleniem: jeszcze nie skonfiskowane. Krasnohorka trzyma się przecież!

— A tak, *dotąd* jeszcze. Dzielnie jéj broni pański brat. Ale koniec z góry przewidzieć można: w każdym razie, prędzéj czy późniéj, Heister, który ją oblega, zwycięży musi. Ma się rozumieć, zdobędzie tylko ruinę, nawet oszczędzony mu będzie trud pogrzebania pańskiéj żony i dwóch synków — gruzy i płomień same tego obrządku dopełnią... ale może to pana nic nie obchodzi?..

Chcąc dobitniejszy nacisk na te wyrazy położyć, wskazał ręką na ową tajemniczą taflę.

Andrássy zerwał się i podszedł do okna — zimne szyby ochłodziły nieco jego rozpalone czoło; wrócił na kanapkę i siląc się na spokojność, rzekł:

— Odbiegliśmy od przedmiotu. Pytałeś pan o warunki kapitulacyi — naznaczyłem je, co przeciwko nim?

— Kilka uwag; a niektóre punkta stanowczo odrzucam, głównie zaś ten, żebyśmy dozwolili rycerzom, którzy nie zechcą przejść na naszą stronę — odbyć paradne wyjście za miasto, z patryotycznemi pieśniami na ustach i narodowémi flagami, w obliczu wojsk cesarskich.

— Odrzucasz pan ten punkt?

— Bezwarunkowo. Natomiast wymagam, aby ci, którzy nie będą chcieli przysiądz na wierność dla cesarza, przynajmniej zaprzysięgli że, nigdy w życiu oręża na niego nie podniosą.

— Nie spodziewaj się pan tego.

— Optymistą pan jesteś. Spodziewam się, i nie bez zasady. Większa częśc miejskich patrycyuszów dzieli przekonania Alaudy, a pańscy officerowie prawie wszyscy złakomią się na awanse. Jednym z najstalszych, jest Urban Czelder — ale ten srogo się zawiedzie na swych niemieckich hajdukach, których trzy czwarte w stanowczéj chwili do labaczan przejdzie. Ot, za kogo śmiało ręczyć pan możesz: Jan Korponay ze swoją gromadką wiernym ci będzie do końca (ma istotnie za co!).

Andrássy, w obec téj kolczastéj ironii, starał się o ile możności zimną krew zachować,

— Ale niestety, gromadka ta jest bardzo nieliczna i nie da sobie rady sama w oblężonem mieście! Jedną jedyną rzecz masz pan wyborną, a to — artylerja, nasza ani się równać z nią może! Ale...

— Ale?

— Ma jedną, jedyną, ale bardzo ważną wadę: składa się z samych cudzoziemców, których komendant, rycerz Duprés de Belleville, jest znanym „bon vivant,“ który chętnie zamieniłby smutną wojnę na wesołe rendez-vous. Za dowód że na niego liczyć pan nie możesz, niech ci posłuży ten dokument, ktry mu jenerał Löffelholz przesyła.

Andrássy ze zdumieniem poznał pismo cesarskiego jenerała, mianujące w razie poddania miasta — Bellevilla głównym komendantem załogi tejże twierdzy.

Porwał się z krzesła, jakby chcąc gdzieś lecieć — lecz zaryglowane drzwi, przypominają mu jego położenie.

Siada napowrót, mówiąc głucho:

— Wszystko jedno! choćby cały świat księcia opuścił, ja przy nim wiecznie stać będę!

Blumenwitz położył mu przyjaźnie rękę na ramieniu.

— Dzielny jenerale! bohaterskie twe czyny nie mało dowodów dały, jakim patryotą jesteś; Niemcy niewiele takich porażek pamiętają, jak pod Györvar — i według głosu całego ogółu, gdyby Stefan Andrássy, a nie Bercsényi, był głównym wodzem — nie poszłoby tak łatwo z Węgrami!

— Dziękuję za niezasłużone pochlebstwo.

— Jeszcze nie skończyłem. Tem dziwniejsze są twoje czyny, że z przekonania nigdy nie byłeś stronnikiem księcia, ani jego sprawy. (Ciąg dalszy nast.)

Życzym mu, by czerstwy, żwawy,
Powracał w mury Warszawy
I w gościnne jej zakątki
Przez najdłuższych lat dziesiątki!

Aleksander Poliński znany recenzent muzyczny w Warszawie, zamieszcza w „Echu muzycznem“ nader zajmujący szkic z dziedziny historyi muzyki polskiej p. t. „Walenty Greff Bekfark, nadworny lutnista Zygmunta Augusta“.

P. Kozakiewicz znany artysta malarz otrzymał na wielkiej międzynarodowej wystawie londyńskiej w pałacu kryształowym srebrny medal.

Nowa operetka Suppégo „Józef Haydn“ cieszy się wielkiem powodzeniem w wiedeńskim teatrze Josephstadt. Osnowę stanowią najwybitniejsze chwile z życia wielkiego kompozytora. W trakcie sztuki wykonywane zostają fragmenta z dzieł mistrza, między innemi Finale z słynnej symfonii „Depart“ w której wszyscy muzykanci jedni po drugich opuszczają orkiestrę gasząc swoje świece, co wywołuje efekt komiczny. Motyw trzęsienia ziemi z „Siedmiu słów“ powtarza się również w partyturze Suppe'go.

Artyści teatru krakowskiego. P. Wanda Barszczewska i p. Edmund Rygier występują obecnie gościnnie w Warszawie. P. Rygier wystąpił już jako wojewoda w „Mazepie“ P. Barszczewska wystąpi w „Dorze“, „Intrydze i miłości“ (Lady Milfort) i „Męża na wsi“ (Cezaryna). Krytyka warszawska i publiczność dość przychylnie przyjmuje naszych artystów.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kraków dnia 14 czerwca targ na Kleparzu. Płacono za 100 klg. przenicę od 9·— 9·80 żyto od 6.25 — 6.80 jęczmienia 5·50 — 6.— owsa 5.— 5.38, grochu 8·55 — 10·50 tatarki 6.60 — 7.50 prosa 5.50 — 6.50 fasoli 6.— 10·— jagły 10.— 12.— ziemniaków, 1.20— 1.40, wyki 6.— 6·50 koniczyny 2·— 3·60, siana 1.60— 2·70, słómy 1.60 — 2.60.

Wadowice 13 czerwca. Płacono za 100 klg. przenicy 9·50, żyta 7·— jęczmienia 6·85, owsa 5·25, siana 3·20, słomy 3·00 ziemniaków 1·80.

Tarnów 13 czerwca. Płacono za 100 klg pszenicy 8.85 żyta 6.45 jęczmienia 5.50 owsa 4.35. grochu 7.— bobu 5.20 ziemniaków 1.50, siana 1.85, koniczu 2.90, słomy 2.20.

Rzeszów 13 czerwca. Płacono za hektolitr przenicy 8·10, żyta 4·88, jęczmiênia 4·03, owsa 2·44, grochu 7·38 fasoli 6·44, tatarki 4·80, prosa 6·35, ziemniaków 1·20, za sto klg. siana 2·80, słomy 3·60.

Rozmaitości.

Hojna ofiara. Przemysłowiec medyolański Karol Erba, właściciel jednéj ze znaczniejszych fabryk artykułów medycznych, ofiarował 400,000 lirów na założenie wyższego elektrotechnicznego zakładu naukowego. Urządzeniem nowéj instytucyi zająć się ma profesor Brioschi, dyrektor królewskiego wyższego instytutu technicznego.

Wielka wystawa przemysłowa otwarta zostanie w obecności króla Humberta w Spezii, dnia 10-go sierpnia r. b. Na czas expozycyi przygotowane są téż różne zabaawy i uroczystości, a jedną z najwspanialszych będzie oblężenio potężnego portu wojennego przez 48 okrętów bojowych; oblężenie to będzie zakończeniem cwiczeń eskadry rozpoczętych na wodach sycylijskich. Obroną miasta kierować prawdopodobnie będzie książe Amadeusz Aosta.

Samobójstwo pod powierzchnią morza, jest chyba unikatem w swoim rodzaju. W Neapolu spuszczono nurka w dzwonił na dno morza, w celu aby zbadał fundamenty grobli; gdy jednak po paru godzinach nie dał sygnału, podniesiono aparat i znaleziono nurka ze strzaskaną głową, porozrywanego w kawałki. Według powszechnego mniemania samobójca odebrał sobie życie zapomocą włożonego w usta naboju dynamitowego.

Zabawa kwiatowa urządzona w Paryżu w lasku Bulońskim zrobiła zupełne fiasko, zpowodu ulewnego deszczu. Panie wykwintne tualety swoje zmuszone były przykryć płaszczami tak, że nazwano ją powszechnie *„la fète de aoutchoucs“* (zabawą płaszczów gumowych).

Wielkie wodotryski w zamku króla Ludwika II-go, Herrenchiemsee pozostaną już bezczynne, albowiem puszczenie ich w ruch kosztowałoby 80,000 marek. Przed kilku dniami minął rok od tragicznej śmierci fantastycznego króla bawarskiego.

Składki na ofiary Opery komicznej dosięgły już dosyć znacznej sumy. Bal oficerski w Wielkiej Operze ptzyniósł 90,000 fr.; zabawa kwiatowa w lasku Bulońskim 120,000 fr.; izba francuzka uchwaliła 200,000 fr.; rada miejska Wiednia 10,000 fr.; przedstawienie „Fausta“ urządzone na ten specyalnie cel przez znakomitego tragika angielskiego Irving'a przyniosło 11,000 fr., ogółem 431.000 fr. nieliczące ofiar, napływających do redakcyi dzienników i na ręce komitetu prasy. Tymczasem komitet, zawiadający sumą powyższą nie rozdzielił z niej dotąd jeszcze ani grosza, a podobno nie odwiedził nawet poranionych, w których w ostatnich dniach 5 osób umarło. *Gaulois* z oburzeniem gani to postępowanie komitetu, wykazującego taką obojętność dla nieszczęścia, w celu złagodzenia którego został utworzony. Na mocy rozkazu policyjnego z gmachu Komedyi Francuzkiej wynieść się musi oddawna tam rezydująca kawiarnia, restauracya i księgarnia, a to w celu zrobienia miejsca dla przebicia nowych drzwi i schodów specyalnych na galeryę. W teatrze Gymnase również zaprowadzone zostaną różne środki ostrożności.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Telegram wczoraj z Belgradu przyniósł wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu z Risticzem na czele; będzie to niespodzianką polityczną dla tych, którzy utrzymywali, że ostatnie przesilenie ministerjalne w Serbii miało powody czysto osobiste, nie dokonało się pod niczyim wpływem zewnętrznym, przygotowane było oddawna w skutku starć i nieporozumień Garaszanina z innymi członkami gabinetu. Wiedeński korespondent do „Allgemeine Ztg.“ z całym optymizmem przed pięciu dniami jeszcze wyrażał się o przesileniu ministeryalnem, zapewniając, iż nie ma ono politycznego znaczenia i nie sprowadzi zmiany programowej w stosunkach Serbii nazewnątrz.

Tymczasem fakt dokonany zaprzeczył tym przypuszczeniom. Risticz stanął znowu u steru rządu, a o ile z poprzednich danych wnioskować można, postawił warunki zasadnicze reformy. Zażądał podobno umniejszenia budżetu wojennego o 60%, wyswobodzenia Serbii pod względem finansowym z pod wpływów austryackich i niemieckich, unifikacyi długu państwowego na podstawie mniej uciążliwych warunków, niż dotychczasowe. Reforma administracyi i finansowości Serbii stała na czele jego programu rządowego. Zjednoczona opozycya postanowiła nie brać udziału w skupczynie, dopókiby gabinet Garaszanina pozostał u władzy, a przynajmniej dopókiby ministeryum nie wsparło się na postępowych żywiołach. Widać zatem, iż dymisya gabinetu w tych warunkach była koniecznością.

Bliższe szczegóły ostatniego przesilenia rozjaśnią nam dopiero sytuacyę w Serbii, chociaż trudno będzie odrazu domacać się prawdy; w ostatnich paru latach otoczono państwo króla Milana kordonem, przez który prawdzie trudno się było przecisnąć. Każdego obcego przybysza w granicach państwa brano pod ścisłą obserwacyę, jeżeli się okazał politycznie niejasnym, wyrzucano go bez ceremonii z kraju; każdy list podejrzany odczytywano na poczcie, każdą książkę, broszurę, dziennik pod opaską sprowadzany przeglądano troskliwie, aby uniemożliwić wszelkie polityczne stosunki z zagranicą. Materyał przeto w dziennikach podawany nie mógł być wiarogodny.

Przed Trybunałem Rzeszy Niemieckiej rozpoczął się proces Alzatów, obwinionych o zbrodnię stanu, z tytułu należenia do Ligi Patriotycznej (francuskiej). Obwinieni przyznali się, że jako Francuzi, dawali składkę na rzecz Ligi. W dalszym ciągu procesu nastąpiło odczytanie bardzo obszernego materyału dowodowego jako to mów mianych na zgromadzeniach Ligi patriotycznej francuskiej, statutów tejże, i licznych artykułów z dzienników Ligi w czasie jej obchodów; zwłaszcza mów Derouled'a. — W odczytanych pismach wyrażone jest wszędzie żądanie rewizyi traktatu Frankfurckiego i zwrócenie Francji zabranych prowincyj. — Rozprawy odłożono do dnia następnego.

W parlamencie niemieckim podczas uchwalania podatku od wódki zaszedł ciekawy epizod. Kiedy minister finansów odpierał zarzuty jednego z narodowych liberałów, motywował swe odparcie tem, że obecne prawo nie jest tak zamknięte samo w sobie jak monopol, i że oprócz podatku od wódki może rząd i inne dochody dla państwa zaabsorbować — powstał niepokój. Nietylko mowcy centrum i Richter, ale także Benigsen, Miguel a nawet konserwatysta Mirbach zastrzegli się przeciw tego rodzaju przepowiedniom. Benigsen mianowicie żądał aby sejm w obecnym czasie nie był nowemi podatkami obciążany. Sejm który na tyle rzeczy pozwala, ma prawo téj ulgi żądać. Uwaga Richtera, że narodowo-liberalna partja zniknie wkrótce spowodowała Bennigsena do ostrej odprawy. Podobne mowy jakie Richter w parlamencie i w dziennikach wygłasza, spotyka się tylko u socyalistyczno-demokratycznych agitatorów. Gdyby wolnomyślni dalej stali naczele, państwo i naród musiałyby zginąć. Po klęsce wyborczej powinienby zwrot nastąpić raz przecie. Deputowany Richter odpowiada nato, że wybory były wypływem strachu, jaki przed widmem wojny opanował umysły. Gdyby raz nie pod wpływem strachu odbywały się takowe dopiero możnaby się przekonać jak naród myśli. — W końcu parlament przyjął przedłożenie w sprawie podatku od wódki, wyłączając na razie z pod dyskusyi paragrafy 43 do 45 włącznio.

W Bruksellí podczas debatów powstał ogromny skandal. Poprzedni prezes ministrów Frère-Orban, obecny Beernaert obwiniali się nawzajem o fałszowanie akt i usuwanie takowych z archiwum. Powstało straszne zamięszania. Lewica powstała i jednogłośnie wołać poczęła „rozwiązać tę izbę“.

Własne telegramy Kurjera

Berno 15 czerwca. Minister oświaty polecił Radzie szkolnej wypracować plan systematycznej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

Rzym 15 czerwca. Wielkie lądowe i morskie obwarowania są przedsięwzięte na wyspie Maddalena, przeznaczone dla obrony wybrzeży morza Śródziemnego i wysp od inwazji. Prócz tego zbudowane będą cztery latarnie morskie elektryczne. Na wyspie Kaprerze wznoszą silny fort.

Petersburg 15 czerwca. Do Jałty do królowej Natalji udaje się carska rodzina. W pierwszych dniach lipca zjadą się tam królestwo greccy, król duński, księstwo czarnogórscy i książe Jerzy Karageorgiewicz.

Londyn 15 czerwca. Jachty »Wiktoria« i »Albert« przybyły z parą cesarzewiczowską wczoraj z Niemiec do Sheerness powitane 25 salvami. Cesarzewiczowstwo osobnym pociągiem przybyli przez Londyn do Norwood.

Berlin; 15 Czerwca. Do Germanii telegrafują, iż rząd włoski zajęty jest obecnie wypracowaniem projektu ustawy dla uregulowania stosunków między państwem a Kościołem. Projekt ten ma być wniesionym do parlamentu w najbliższéj już przyszłości.

Berlin 16 Czerwca Książe Bismark cierpi na bóle w twarzy, które mu całkiem sen odbierają. Do Friedrichsruhe jechać nie jest w stanie.

Moskwa 15 czerwca. Parowiec Kostroma wiozący 500 skazańców na wyspę Sachalin zatonął. Małą część uratowano.

Warna 15 czerwca. Podobno Anglja zaniechała 5-go artykułu egipskiej konwencji dla uniknienia nieporozumień z Francją.

Nadesłane.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zn z. na . . .40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historycz e i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 1·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·60 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, pertret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn na . . . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Siôra. 2 tomy razem. Cena 60 ct zn. na . . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. br. Przyczynek do heraldyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 16 Czerwca 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 10	62 50
20-frankówki za sztukę	10 04	10 14
Obligi:		
Za 100 zlr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	95 —	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	101 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 —	102 85
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	17 75
„ Stanisławowa	29 50	31 —
Warszawa, 16 Czerwca 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 75	101 50
4% listy likwidacyjne	93 —	94 —

Telegramy:

Wiedeń, 16 Czerwca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·75 Akcye kredytowe 284·40, Dukaty 5·96.

Berlin, 16 Czerwca 1887.

Guldeny austryackie 160·45, ruble 184·30.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1go Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5 07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (z. Prag.)

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano. (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza.
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.